

Olgierd Górecki  
Uniwersytet Łódzki  
e-mail: [olgierdgorecki@wpia.uni.lodz.pl](mailto:olgierdgorecki@wpia.uni.lodz.pl)

## **Utylitaryzm – doktrynalna analiza ewolucji nurtu**

### **1. Uwagi wstępne**

Utylitaryzm jako nowatorski i oryginalny nurt etyczny oraz polityczno – społeczny wzbogacił dyskurs filozoficzny ostatnich trzech stuleci. Przedstawiciele utilitaryzmu wskazując na maksymalizację przyjemności skorelowaną z minimalizacją przykrości nawoływali do ustalenia obiektywnego katalogu zasad lub zachowań, których zastosowanie skutkowałoby wytworzeniem najwyższej użyteczności, zarówno dla dobra jednostki, jak i dla całego społeczeństwa. Różnice poglądów istniejące pomiędzy różnymi utilitarystami, dotyczące tak kluczowych pojęć, jak m.in.: szczęście, przyjemność czy użyteczność, z punktu widzenia metodologicznego prowadzą do diametralnych rozbieżności na płaszczyźnie etycznej, jak i instytucjonalnej.

Poddając myśl utilitarną współczesnej naukowej analizie można jednak dostrzec, iż pomimo intelektualnej atrakcyjności odmiennych jej interpretacji, nie zawiera ona logicznego i wystarczająco silnego argumentu, który pozwoliłby na zabezpieczenie praw jednostki w wypadku konfliktu jej interesów z dobrem ogółu. Uwidacznia się, zatem, że doktryna, która w XVIII i XIX w. służyła postulatowi egalitaryzmu politycznego, utraciła w dobie trzeciego tysiąclecia naszej ery swoją wcześniejszą silną pozycję moralną. Narzędzie mające bowiem służyć ochronie większości społeczeństwa przed arbitralnymi rządami elitarnej grupy sprawującej władzę, stało się instrumentem legitymizującym wymuszenie realizacji woli ogółu nawet, jeśli jest to sprzeczne z odmiennym stanowiskiem jednostek będących w mniejszości. Prowadzi to do moralnego uprzedmiotowienia człowieka, który staje się jedynie środkiem służącym osiągnięciu maksymalnej użyteczności.

Odnosząc się do poglądów Jeremy'ego Benthama, Johna Stuarta Milla i Herberta Spencera oraz bazując na współczesnej literaturze przedmiotu pragnę udowodnić tezę, iż podstawowe i uniwersalne założenia utilitaryzmu mogą pozostać aktualnymi zasadami etyki politycznej pod warunkiem ograniczenia teorii użyteczności przez dodanie do niej reguły głoszącej nienaruszalność uprawnień naturalnych jednostki.

### **2. Jeremy Bentham (1748–1832) – fundator nurtu**

Bentham jako twórca i założyciel nurtu utilitarystycznego odegrał wielką rolę w ukształtowaniu angielskiej sceny politycznej. Jego doktryna charakteryzowała się rady-

kalizmem. W szczególności krytycznie odnosił się do teorii prawa natury oraz konstrukcji umowy społecznej. Punktem koncepcyjnym jego założeń był asocjacionizm, czyli pogląd głoszący, iż psychika ludzka działa dzięki skojarzeniom łączącym doznania zmysłowe z uczuciem przyjemności albo przykrości (cierpienia)<sup>1</sup>. Uproszczając, skoro dla Benthama dobro było tożsame z przyjemnością, więc użyteczność stała się podstawową kategorią opisującą wszelkie działania<sup>2</sup>. Uważał on, że tylko takie działanie jest użyteczne, które skutkuje powstaniem przyjemności. Niniejsze założenie uważał za uniwersalną prawdę odnoszącą się do gatunku ludzkiego. Pozwala to na określenia jego myśli mianem hedonizmu etycznego lub psychologicznego<sup>3</sup>. Nie jest to jednak hedonizm egoistyczny, ponieważ jednostka dążąc do osiągnięcia bezpośrednio szczęścia niekoniecznie pragnie, aby było ono tylko jej udziałem. Należy także dodać, iż dla Benthama szczęście było bezpośrednim celem działania człowieka.

Poważne doktrynalne konsekwencje miało uznanie przez Benthama równości moralnej wszystkich ludzi<sup>4</sup>. Wywodził on z tego założenia tezę, że społeczeństwo jest jedynie sumą jednostek. Zatem moralne można nazwać takie zachowanie, które w skali ogólnej powiększa sumę przyjemności oraz minimalizuje sumę cierpienia. Bentham określał taką intelektualną kalkulację mianem rachunku przyjemności (szczęścia)<sup>5</sup>. Podkreślał więc, że podejmując jakąś aktywność należy dokładnie przeanalizować skutki będące następstwem określonego działania. Czynnikiem, które opisują powstałą przyjemność są zatem jej: trwałość, czystość (nie towarzyszą odczucia negatywne), intensywność, pewność, czas nastąpienia oraz rozciągłość (uczucie powinno objąć jak najwięcej osób)<sup>6</sup>.

Pomimo jednak dokonania tak szczegółowej analizy pojęcia przyjemności, nie uciekł on od kilku poważnych uproszczeń. Po pierwsze uważał, iż w ramach „rachunku przyjemności” dokonanego dla całego społeczeństwa, szczęście każdego człowieka liczy się tak samo. Po drugie natomiast, twierdził, że ze względu na możliwość dokonania dokładnego pomiaru każdej przyjemności, można wszystkie takie doznania sprowadzić do jednej wspólnej wartości – istnieje zatem możliwość porównania każdej przyjemności z jakąś inną bez względu na to, jakie jest ich źródło. Uproszczając prawdziwe byłoby dla Benthama stwierdzenie, że w określonych okolicznościach, związanych z wymienionymi kategoriami pomiaru przyjemności, więcej szczęścia dla przykładowo – dziesięcioosobowej grupy, wytwarza 6 osób konsumujących marchewkę z groszkiem, aniżeli 4 osoby aktywnie zajmujące się myślą polityczną minionych wieków. Zatem Bentham traktował pojęcie przyjemności w kategoriach ilościowych a nie jakościowych, dlatego interesy wszystkich obywateli kumulują się tworząc ogólną sumę szczęścia i przykrości.

Przenosząc niniejsze rozważania na płaszczyznę funkcjonowania społeczeństwa i państwa należy przedstawić kilka najważniejszych wniosków wynikających z przywołanej koncepcji. Doktryna Benthama kreuje wizję społecznego atomizmu. Społeczeństwo jest tylko sumą indywidualnych jednostek<sup>7</sup>. Nie istnieje żadne dobro wspólne, jakie było-

<sup>1</sup> T. Tulejski, *Od zasady użyteczności do demokracji. Filozofia polityczna Jeremy Benthama*, Wydawnictwo UŁ, Łódź 2004, s. 24–27.

<sup>2</sup> Z. Rau, *Liberalizm. Zarys myśli politycznej XIX i XX w.*, Aletheia, Warszawa 2000, s. 24.

<sup>3</sup> F. Copleston, *Historia filozofii*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1989, t. VIII, s. 14.

<sup>4</sup> T. Tulejski, *op.cit.*, s. 45–49.

<sup>5</sup> Tamże, s. 41–45.

<sup>6</sup> F. Copleston, *op.cit.*, t. VIII, s. 17.

<sup>7</sup> A. MacIntyre, *Krótką historią etyki*, PWN, Warszawa 2000, s. 293.

by niezwiązane z dobrem poszczególnych ludzi<sup>8</sup>. Dlatego w ramach etyki utilitarystycznej postępowanie jest moralne, gdy prowadzi do powstania jak największej ilości przyjemności u jak najliczniejszej grupy ludzi i gdy jednocześnie jak najmniej liczna liczba jednostek doznaje jak najmniejszego cierpienia. Państwo, funkcjonujące według tejże maksymy, prowadzi racjonalną politykę, zapewniając jednostkom bezpieczeństwo, gwarantując posiadaną przez nie własność oraz zapewniając możliwie szeroką wolność<sup>9</sup>. Bentham nawoływał, aby dostosować prawo stanowione do warunków życia i potrzeb społeczeństwa, nie ograniczając przy tym ustawodawcy tradycją legislacyjną ani kulturową<sup>10</sup>. Chwalił zatem demokrację jako ustrój, w którym interesy rządzących są tożsame z interesami rządzonych, dzięki czemu urzeczywistnia się postulat wolności i równości ludzi. Zbalansowanie praw i obowiązków obywateli pozwala określić demokrację mianem ustroju użytecznego.

### 3. John Stuart Mill (1806– 1873) – indywidualistyczna rewizja utilitaryzmu

Wiek dziewiętnasty był bez wątpliwości złotą erą liberalizmu. Wśród różnych jego odłamów ideologicznych znajdowało się ugrupowanie utilitarystów, które zdominowało brytyjską refleksję polityczną. Najwybitniejszym kontynuatorem doktryny Benthama był John Stuart Mill, który podtrzymując regułę największej przyjemności dokonał rewizji dwóch podstawowych założeń swojego mentora, co spowodowało znaczącą przemianę całościowego ujęcia zasady użyteczności<sup>11</sup>. Po pierwsze: Mill zauważył, że jest fikcją twierdzenie o jednakowej wartości wszystkich przyjemności. Dlatego wyróżnił przyjemności wyższego i niższego rzędu, odpowiednio odnoszące się do sfery duchowej oraz potrzeb cielesnych człowieka<sup>12</sup>. Aby móc zaspokoić potrzeby wyższego rzędu w pierw należy zadbać o te podstawowe. Idąc tym tokiem myślenia można także zauważyć, że cierpienia duchowe są dużo bardziej dolegliwe dla człowieka, aniżeli przykrości związane z zaspokajaniem potrzeb fizjologicznych.

Po drugie: dla Milla szczęście człowieka nie było bezpośrednim celem działania człowieka, ale stanowiło cel ostateczny ludzkiej egzystencji<sup>13</sup>. Założenie to wiąże się bezpośrednio z dwiema podstawowymi potrzebami jednostki, jakimi są: bezpieczeństwo oraz autonomia. Obie te potrzeby można merytorycznie dopasować do przedstawionego przez Isaaha Berlina podziału na wolność negatywną oraz pozytywną<sup>14</sup>. Bezpieczeństwo odpowiada wolności negatywnej, która będąc klasycznie liberalną koncepcją znajduje wyraz

<sup>8</sup> W. Kwaśnicki, *Historia myśli liberalnej*, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 2000, s. 69.

<sup>9</sup> J. Gray, *Liberalizm*, Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, Kraków 1994, s. 43.

<sup>10</sup> P. Kelly, *Liberalizm*, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2007, s. 47.

<sup>11</sup> Szerzej patrz: J.S. Mill, *Utilitaryzm. O Wolności*, PWN, Warszawa 2005; tenże, *O rządzie reprezentatywnym*, Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, Kraków 1995; Porównaj: R. Ludwikowski, J. Wolański, *J.S. Mill*, Wydawnictwo Wiedza Powszechna, Warszawa 1979; J. Hołówka, *Wstęp do: J.S. Mill, O rządzie reprezentatywnym*, Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, Kraków 1995.

<sup>12</sup> S. Kowalczyk, *Liberalizm i jego filozofia*, Wydawnictwo Unia, Katowice 1995, s. 38.

<sup>13</sup> A. Szahaj, M.N. Jakubowski, *Filozofia polityki*, PWN, Warszawa 2005, s. 52; F. Copleston, *op.cit.*, s. 32.

<sup>14</sup> I. Berlin, *Four Essays of Liberty*, Oxford University Press, Oxford 1969, s. 118–172.

w twierdzeniu, że wolno mi czynić wszystko, co zechcę, o ile nie naruszę w ten sposób identycznej wolności negatywnej innych ludzi<sup>15</sup>. Pojęcie autonomii jest natomiast bliższe wolności pozytywnej, czyli wolności charakterystycznej przede wszystkim dla etosu starożytnych Greków oraz Rzymian. Tak rozumiana wolność, to wolność do samorozwoju, czy do uczestnictwa w życiu publicznym państwa. Dla Milla autonomia oznaczała możliwość samodzielnego podejmowania decyzji i działań<sup>16</sup>. Wiązała się z nieustannym postępem człowieka, który przez całe swoje życie nigdy nie jest ostatecznie ukształtowany. Warunkiem istnienia autonomii jest jednak korzystanie z niej. Jednostka musi nieustannie, samodzielnie dokonywać wyborów wpływających na dalsze swoje życie<sup>17</sup>. Nie każdy jest, zatem, w takim ujęciu istotą autonomiczną.

Zdaniem Milla celem istnienia państwa jest zapewnienie jednostkom bezpieczeństwa oraz możliwości korzystania z autonomii. Synteza tych dwóch celów wskazuje ponadto, że zasadą funkcjonowania państwa jest pluralizm przekonań ideologicznych i politycznych, religijnych, czy innych wartości osobistych, o ile te nie stoją w konflikcie z wymienionymi celami<sup>18</sup>. Państwo jest więc użyteczne dla jednostki, bo pozawala jej na osiągnięcie ostatecznego szczęścia. Stąd też Mill uznawał demokrację opartą na zasadzie reprezentatywności za najlepszą formę ustrojową, gdyż wyrażała ona zasadę suwerenności społeczeństwa i stanowiła o moralnej dojrzałości obywatelskiej<sup>19</sup>.

Analizując rozwój myśli utylitarnej należy zwrócić uwagę, w jaki sposób wraz z historycznymi przemianami politycznymi (poszerzenie praw wyborczych w pierwszej połowie XIX w.), uległo zmianie podejście do idei demokracji. Mill będąc ówczesnie jednym z czołowych teoretyków tego ustroju, nie traktował go już w sposób idealistyczny<sup>20</sup>. Realistycznie dostrzegał niebezpieczeństwa związane przede wszystkim z niskim stopniem inteligencji w ramach przedstawicieli parlamentu („*rządy miernoty*”), oraz z niebezpieczeństwem przewagi politycznej ruchów masowych, grożącym brakiem obecności mniejszości politycznych w ciele ustawodawczym<sup>21</sup>. Prowadzi to do wniosku, iż poglądy utylitarystyczne Milla charakteryzowały się indywidualizmem metodologicznym, z którego wyprowadzał on różne postulaty dotyczące zabezpieczenia praw jednostki przed wolą większości nawet, jeśli przemawiałyby za tym wartości utylitarne<sup>22</sup>.

#### 4. Herbert Spencer – instrumentalizacja utylitaryzmu

Doktryna Herberta Spencera charakteryzowała się eklektyzmem oraz dynamicznym rozwojem argumentacji, jaką się posługiwał. W jego wczesnych poglądach odnajdziemy teorię umowy społecznej oraz uprawnień naturalnych. Później zasłynął jako reformator

<sup>15</sup> M. Król, *Filozofia polityczna*, Znak, Kraków 2008, s. 86.

<sup>16</sup> M. Środa, *Indywidualizm i jego krytycy*, Aletheia, Warszawa 2003, s. 50.

<sup>17</sup> Z. Rau, *op.cit.*, s. 75–76.

<sup>18</sup> Z. Rau, *Zapomniana wolność. W poszukiwaniu historycznych podstaw liberalizmu*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2008, s. 30–31.

<sup>19</sup> S. White, *Równość*, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2008, s. 71.

<sup>20</sup> M. Król, *op.cit.*, s. 82.

<sup>21</sup> W. Kwaśnicki, *op.cit.*, s. 82.

<sup>22</sup> J. Gray, *op.cit.*, s. 45.

utilitaryzmu. W końcu zaś rozprawy należące do systemu filozofii syntetycznej, stanowiące przytłaczającą większość jego publikacji, nakazują uznać Spencera za darwinistę społecznego, przedstawiciela teorii organicyzmu, ojca założyciela socjologii, czy też antenata libertarianizmu<sup>23</sup>.

Spencer pragnął odnaleźć uniwersalną zasadę, której zastosowanie pozwoliłoby na zaspokojenie pragnień jednostki, bez naruszania przy tym wolności innych. Przywołał więc dwa podstawowe założenia utilitaryzmu – maksymę głoszącą, że wszystko, co jest korzystne, jest zarazem słuszne, oraz zasadę nakazującą konieczność postępowania w sposób maksymalizujący szczęście jak największej liczby ludzi<sup>24</sup>. Twierdził, że powyższe formuły nie mają wartości uniwersalnej, gdyż nie zawierają ochrony przed możliwością błędnej ich realizacji. Zależało mu, by zasada, którą mieliby się ludzie posługiwać, posiadała charakter nie tylko uniwersalny, ale również praktyczny. Utylitarna formuła dotycząca największego szczęścia nie może być kanonem społecznej moralności, ponieważ brakuje jej precyzyjnego określenia, czym właściwie jest szczęście<sup>25</sup>. Przedstawił więc własną formułę<sup>26</sup>. Zdaniem Spencera każde oddziaływanie na świadomość jest uczuciem, czyli doznaniem (*sensation*). Aby ich doświadczać, musimy być wyposażeni w instrument, którym są nasze zdolności (*faculties*). Dostarczają nam one doznań, powodujących szczęście wówczas, kiedy są wykonywane lub ćwiczone (*exercised*). Każdej prawidłowo wykonanej funkcji towarzyszy jakieś przyjemne uczucie. Trzeba jednak zaznaczyć, iż określone uczucia są współzależne z danymi zdolnościami i w ten sposób tworzą specyficzne pary. Szczęście jest sumą wszystkich odczuć, a skoro pożądanie czegoś może być zaspokojone tylko poprzez wykonywanie określonych zdolności, to szczęściem jest zaspokojenie wszystkich pragnień (*gratified state of all faculties*)<sup>27</sup>. Zatem każdy człowiek, posiadający różne pragnienia oraz różne zdolności, odnajduje się w tak skonstruowanej definicji.

Spencer nadał również nowe znaczenie pojęciu największego szczęścia. Uważał, że na to określenie składają się dwa odrębne procesy, które określał: negatywną oraz pozytywną dobroczynnością<sup>28</sup>. Pierwszy z wymienionych (*negative beneficence*) jest określeniem takiego stanu, w którym kompletnie zaspokojona jednostka nie znajduje się pod żadnym wpływem powodującym powstanie uczucia nieszczęścia. Natomiast pozytywna dobroczynność (*positive beneficence*) to proces, dzięki któremu jednostki zyskują dodatkową ilość szczęścia wskutek partycypowania w emocjach przyjemności powstałej u innych osób. Jest to odwołanie do teorii sympatii zaczerpniętej z rozważań Adama Smitha. Na przedstawionej koncepcji niewątpliwie odciska się też charakterystyczny paradygmat

<sup>23</sup> D. Boaz, *Libertarianizm*, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 2005, s. 68.

<sup>24</sup> Zasada największej szczęśliwości wyrażona została po raz pierwszy przez Francisca Hutchesona w pracy *Inquiry into the Orgins of our Ideas of Beauty and Virtue*, wydanej w 1725 r.

<sup>25</sup> Szerzej o różnorodności koncepcji szczęścia a użyteczności w ramach utilitaryzmu patrz: C.L. Sheng, *A Utilitarian General Theory of Value*, Value Inquiry Book Series Volume: 61, Amsterdam 1998, s. 4–9; M. Häyry, *Liberal Utilitarianism and Applied Ethics*, Routledge Press, London 1994, s. 158–166; A. Quinton, *Utilitarian Ethics*, Duckworth, London 1989, s. 1–10.

<sup>26</sup> Szerzej patrz: O. Górecki, *Korelacja etyki z gospodarką w etyce Herberta Spencera*, w: „Annales. Etyka w życiu gospodarczym” 2010, t. XIII, nr 2, s. 59–69.

<sup>27</sup> H. Spencer, *Social Statics, or the Conditions Essential to Human Happiness Specified, and the First of them Developed*, London 1851, s. 5.

<sup>28</sup> L. Kasprzyk, *Idee społeczno-polityczne Herberta Spencera*, Stenotypia, Kraków 1961, s. 211.

Spencera, który przede wszystkim był twórcą ewolucjonizmu społecznego. Dostrzec można w opisie jednostki wpływ koncepcji psychologicznych i biologicznych, które stanowiły podstawę koncepcji użyteczności<sup>29</sup>.

Pod pojęciem cierpienia należy rozumieć niedostosowanie wykonywania zdolności do ich poziomu, co wiąże się z brakiem adaptacji jednostki do określonych warunków. Dlatego cierpienie, nazwane przez Spencera mianem „korzystnego”, przyczynia się do przystosowania danych jednostek do określonych warunków, czyli w szerszej perspektywie generuje największe szczęście<sup>30</sup>. Na podstawie takiej argumentacji Spencer kategorycznie twierdził, iż nie można zabronić ludziom cierpienia, które służy ich rozwojowi – co na płaszczyźnie postulatów politycznych odzwierciedlała m.in. krytyka socjalnej działalności państwa<sup>31</sup>.

Tak przedstawiona rewizja utylitaryzmu nie była jednak dla Spencera jedyną drogą argumentacji etycznej. Stanowiła jedynie dodatkowe uzasadnienie naczelnej zasady jaką jest „prawo równej wolności” (*Law of Equal Freedom*). Reguła ta oznacza, iż każdy posiada wolność czynienia czegokolwiek, jeżeli jego zachowanie nie narusza takiej samej wolności innego człowieka<sup>32</sup>. Dlatego też Spencer konsekwentnie występował przeciwko jakimkolwiek despotyzmowi (polityczny, religijny, zwyczajowy, rasowy, czy też dotyczący różnic w traktowaniu osób odmiennych płci)<sup>33</sup>. Opowiadając się radykalnie za ochroną praw jednostki przed wolą większości, ograniczał funkcje państwa tylko i wyłącznie do wymiaru sprawiedliwości i zapewnienia bezpieczeństwa<sup>34</sup>. Z pewnością nie odnajdziemy więc w jego doktrynie utylityrnych postulatów realizacji woli większości związanej z osiągnięciem największej użyteczności. Utylitaryzm spencerowskiej koncepcji ograniczony jest zatem przez założenia indywidualistyczne związane z doktryną naturalnych uprawnień<sup>35</sup>. Dlatego ma on charakter *stricte* instrumentalny i nie jest samoistną, etyczną podstawą postępowania. Tak rozumiany utylitaryzm nie jest, jak w tradycji benthamowskiej, celem postępowania, ale staje się jedynie jego kryterium<sup>36</sup>.

## 5. Utylitaryzm w perspektywie historycznej

Zestawiając poglądy reprezentowane przez Benthama z przedstawionymi przez Spencera widać całkowitą odmienną priorytetów, jakie stawiali sobie obaj myśliciele w odniesieniu do refleksji politycznej<sup>37</sup>. Uproszczając, dla Benthama naczelną wartością było uznanie, że dobro całego społeczeństwa wynika z maksymalizacji dobra większości oby-

---

<sup>29</sup> R. Wroczyński, *Wstęp*, w: H. Spencer, *O wychowaniu umysłowym, moralnym i fizycznym*, Wydawnictwo Akademickie Żak, Warszawa 2002, s. 20–21.

<sup>30</sup> H. Spencer, *Jednostka wobec państwa*, Liber, Warszawa 2002, s. 46, 60.

<sup>31</sup> A. Szahaj, M.N. Jakubowski, *op.cit.*, s. 138.

<sup>32</sup> H. Spencer, *Social...*, *op.cit.*, s. 103.

<sup>33</sup> W. Kwaśnicki, *op.cit.*, s. 101.

<sup>34</sup> M.W. Taylor, *Men Versus the State. Herbert Spencer and Late Victoria Individualism*, Clarendon Press, Oxford 2000, s. 230.

<sup>35</sup> Z. Rau, *Liberalizm...*, *op.cit.*, s. 89–90.

<sup>36</sup> R. Hoftstadter, *Social Darwinism in American thought 1860–1915*, Pennsylvania University Press, Pennsylvania 1945, s. 26.

<sup>37</sup> L. Kasprzyk, *Spencer*, Wydawnictwo Wiedza Powszechna, Warszawa 1967, s. 23.

wateli. Z perspektywy politycznej jest to zatem postulat równouprawnienia jednostek i idącej za tym demokratyzacji życia publicznego<sup>38</sup>. Spencer natomiast, w szczególności w rozprawie „*Jednostka wobec państwa*”, stanowczo występował przeciw tyranii większości, która narzuca swoją wolę naruszając uprawnienia jednostki. Myśl Milla w ramach takiego biegunowego postrzegania utilitaryzmu wydaje się plasować pomiędzy tymi dwoma radykalnymi paradygmatami.

Analizując ewolucję utilitaryzmu należy koniecznie pamiętać o związanych z tym procesem konotacjach historycznych. Utilitaryzm w XVIII w. i w pierwszej połowie XIX w. był postępowym i reformatorskim programem politycznym. Odnosił się do przemian ustrojowych oraz społecznych. Powstał zatem jako ideologia broniąca większość społeczeństwa przeciwko uprzywilejowanej roli niewielkiej elity<sup>39</sup>. Jednak argumentacja, która służyła temu celowi, straciła na skuteczności, kiedy to pojawiła się konieczność obrony uprawnień mniejszości przeciwko demokratycznej woli większości. Podobnie też praktyka ukazała, że wprowadzenie w życie zasad utilitarystycznych jest niezmiernie trudne, co zapewne spowodowało zmniejszenie jego popularności. Pomijając długą listę myślicieli negujących walory utilitaryzmu, należy jednak nadmienić, iż został on intelektualnie pokonany przez konstruktywną krytykę Johna Rawlsa, zawartą w *Teorii Sprawiedliwości*<sup>40</sup>.

## 6. Analiza metodologiczna – intelektualne zalety konstrukcji utilitaryzmu

Ponieważ utilitaryzm wzbudzał zawsze szeroki odzew, zarówno posiadając licznych zwolenników jak i krytyków, dlatego wydaje się słuszne rozdzielanie analizy zalet i wad jego konstrukcji. Pierwszą zaletą teorii utilitaryzmu jest jego etyczny racjonalizm. Jego założenia odwołują się do rozumowych rozważań dotyczących natury człowieka oraz jego psychologicznych podstaw zachowania. Brak jest odwołania do jakiegokolwiek metafizycznego autorytetu – jest więc to filozofia materialistyczna. Ponadto utilitaryzm jawi się także jako doktryna uznająca uniwersalizm natury ludzkiej. Rozważania dotyczące szczęścia jednostki mają walor prawdziwości niezależnie od tego, jakiej narodowości, wiary, rasy, czy okresu historycznego życia człowieka dotyczą, ponieważ wszyscy ludzie zawsze doznawali przyjemności, jak i cierpienia. Dlatego można stwierdzić, że analizowana myśl bazuje na jednym wyznaczonym ideologicznie celu, jakim jest promocja szczęścia wśród wszystkich ludzi.

Druga zaleta utilitaryzmu nosi w literaturze przedmiotu nazwę konsekwencjalizmu. Oznacza to, że nie można apriorycznie oceniać żadnego działania za moralne lub niemoralne, dopóki nie zostanie sprawdzone, czy w rzeczywistości przynosi ono pożytek. W związku z tym, utilitaryzm stanowi bardziej kryterium oceny poczynań aniżeli enumeratywny katalog nakazów oraz zakazów. Sprzyja to intuicyjnemu postulatowi zweryfikowania norm moralnych poprzez przeprowadzenie empirycznego testu jej użyteczności. Krytycy utilitaryzmu w odniesieniu do tejsze jego cechy podnoszą stanowisko Hume’a,

<sup>38</sup> W. Kwaśnicki, *op.cit.*, s. 71

<sup>39</sup> F. Copleston, *op.cit.*, s. 9.

<sup>40</sup> S. White, *op.cit.*, s. 141.

iz nie można ze zdań powinnościowych wyprowadzać zdań empirycznych<sup>41</sup>. Nie jest to jednak w tym przypadku słuszny zarzut, ponieważ rzeczona powinność nie wyklucza istnienia innych przesłanek o odmiennym charakterze.

Trzecią zaletą jest postulat egalitarnego traktowania potrzeb ludzi. Niewątpliwie to doktrynalne założenie próbujące dokonać pogodzenia równości z wolnością może być również, i słusznie, traktowane jako słabość myśli utylitarystycznej. Truizmem jest jednak stwierdzenie, że żadnej teorii, czy to filozoficznej czy też polityczno – społecznej, nigdy się nie udało dokonać takiego połączenia tychże pojęć, które byłoby zaakceptowane przez wszystkich. Dlatego, aby przedstawić to zagadnienie w sposób najbardziej przekonujący a zarazem zgodny z założeniami doktrynalnymi, najlepiej jest mówić nie o równości wszystkich ludzi, lecz raczej o równym traktowaniu uprzednich preferencji wszystkich osób<sup>42</sup>. Interesy każdego człowieka należy traktować z jednakową troską, gdyż z moralnego punktu widzenia życie każdej osoby jest tak samo istotne. Słusznie można zauważyć, iż siła tej argumentacji służy również krytykom teorii egalitarnych. Należy pamiętać jednak, że to właśnie przedstawiciele utylitaryzmu dokonali tego przewrotu ideologicznego łącząc liberalizm z koncepcją demokracji<sup>43</sup>.

## 7. Analiza metodologiczna – intelektualne wady konstrukcji utylitaryzmu

Doktryna utylitaryzmu nie jest konstrukcją doskonałą i pozbawioną pewnych logicznych ułomności. Na przykładzie przywołanych trzech reprezentantów tego nurtu wynika także, iż nie jest to myśl jednorodna. Można jednak postarać się sprowadzić ich przemyslenia do pewnego wspólnego intelektualnego mianownika, aby podkreślić immanentne i charakterystyczne cechy doktrynalne utylitaryzmu. Otóż wspólnym elementem wszystkich tych koncepcji jest istnienie dwóch przedmiotów ich rozważań – opisu indywidualnej użyteczności oraz nakazu maksymalizacji tejże użyteczności przy założeniu moralnej równości ludzi<sup>44</sup>. Należy również podkreślić, iż z perspektywy oceny moralnej pojęcie użyteczności dotyczy tylko i wyłącznie ludzkich zachowań (przykładowo można powiedzieć, iż łopata jest użyteczna, co jednak nie nadaje jej wartości moralnej)<sup>45</sup>. Zestawienie tych dwóch zasad uprawnia do przedstawienia słabości koncepcyjnych utylitaryzmu.

Pierwszą słabością jest brak przekonującej definicji użyteczności. W. Kymlicka analizując ten problem przedstawił cztery odrębne stanowiska<sup>46</sup>. Pod pojęciem użyteczności można rozumieć – *primo*: porządek hedonistyczny tożsamy z doznawaniem przyjemności, która jest celem samym w sobie; *secundo*: niehedonistyczną użyteczność psychiczną, według, której moralne są wszelkie wartościowe doznania lub stany psychiczne, niezależnie od postaci, w jakiej występują; *tertio*: zaspokojenie pragnień, zrównujące szczęście

<sup>41</sup> F. Copleston, *op.cit.*, s. 40 – 41.

<sup>42</sup> W. Kymlicka, *Współczesna filozofia polityczna*, Aletheia, Warszawa 2009, s. 63.

<sup>43</sup> J.P. Hudzik, *Wykłady z filozofii polityki*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2002, s. 65.

<sup>44</sup> W. Kymlicka, *op.cit.*, s. 28.

<sup>45</sup> P. Vardy, P. Grosch, *Etyka. Poglądy i problemy*, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 1995, s. 68.

<sup>46</sup> W. Kymlicka, *op.cit.*, s. 28–37.



z aktywnym działaniem, ale nie dostrzegające problemu, iż nasze pragnienia nie muszą wyznaczać naszego dobra; w końcu, *quattro*: rozumne pragnienia, czyli takie, które bazują na pełnej informacji i logicznym osądzie. Wszystkie te koncepcje posiadają odmienne wady, jak i zalety. Na poczet niniejszej analizy należy przyjąć, iż przywołane stanowiska albo zbyt wąsko definiują pojęcie użyteczności, albo pozwalają na uznanie za użyteczne takich czynów, które kłócą się z naszą wewnętrzną intuicyjną moralnością (zabijanie sprawiące przyjemność psychopatycznemu mordercy). Problematyka użyteczności jest więc wyjątkowo trudna do doprecyzowania. Czwarte stanowisko, bazujące na pojęciu rozumnych pragnień, wydaje się najbardziej przemyślane, jednak wykluczenie w tej koncepcji terminu szczęścia powoduje niemożliwość określenia rzeczonych pragnień, co podważa praktyczność jego zastosowania.

Drugi istotny problem dotyczy oceny współmierności użyteczności pomiędzy różnymi ludźmi. Trudno jest ocenić obiektywnie, jaki istnieje stosunek pomiędzy naszą i innych ludzi użytecznością. Dotyczy zatem zastosowania nakazu maksymalizacji użyteczności. Sprowadza się to do przykładowego dylematu: komu należy udzielić pomocy w wypadku – czy ciężarnej matce spodziewającej się dziecka, czy też wybitnemu lekarzowi mogącemu ocalić w przyszłości jeszcze niejedno ludzkie życie. Problem odnosi się zatem do relacji międzyludzkich i podejmowania wyborów, których konsekwencje wykraczają poza osobę podejmującego decyzję. Na płaszczyźnie ogólnospołecznej wymagałoby to od władzy istnienia przymiotu omnipotencji w odczytywaniu zysków i strat każdego członka wspólnoty. Wówczas prowadzona polityka urzeczywistniałaby racjonalnie obliczoną ogólną użyteczność.

Trzecia ułomność konstrukcji utylitarystycznej wiąże się z deficytem dóbr koniecznych do zaspokojenia potrzeb lub z istnieniem konfliktowych potrzeb pomiędzy jednostkami. Ze względu na to, że określona ilość użyteczności jest identyczna w ogólnym rozrachunku, nie jest istotne do kogo jest ona przypisana. Dlatego żadna jednostka nie zajmuje uprzywilejowanej pozycji, a wszystkie decyzje podejmowane są bezstronnie. Idąc tym tropem rozumowania okazuje się, że człowiek, którego potrzeby stoją na przeszkodzie realizacji potrzeb ogółu będzie działał moralnie jedynie wówczas, kiedy postąpi wbrew swojemu indywidualnemu interesowi. Taka moralność prowadzi do powstania swoistej alienacji jednostki w stosunku do własnych wartości, celów i przekonań, które przecież świadczą o indywidualności każdego człowieka. Być może jest to zatem norma postępowania odpowiednia dla roju doskonale kooperujących ze sobą, przykładowo termitów, ale nie nadaje się by być podstawową zasadą określającą moralność podejmowanych przez ludzi działań<sup>47</sup>.

W literaturze przedmiotu poruszony problem jest sprowadzony do dwóch zarzutów stawianych utylitarystom, które dotyczą tego, iż nie dostrzega on szczególnych związków, jakie istnieją pomiędzy jednostkami oraz, że uwzględnia pragnienia, których nie powinno się brać pod uwagę<sup>48</sup>. Otóż, według analizowanej doktryny, jednostka pozostaje w identycznych relacjach moralnych ze wszystkimi ludźmi. Założenie to wydaje się nieprawdziwe, jeśli postawimy sobie proste przykładowe pytanie: czy zależy nam bardziej na

---

<sup>47</sup> Niniejsze zadanie oczywiście ma charakter pamfletu, gdyż nie można przypisać cechy moralnego działania istotom nie posiadającym wolnej woli i rozumu, co wedle wszelakich badań biologicznych wyklucza nieszczęśne termity ze zbioru podmiotów, które można charakteryzować moralnością.

<sup>48</sup> W. Kymlicka, *op.cit.*, s. 39.

szczęściu naszej własnej rodziny, czy też pomyślności pozostałych mieszkańców naszej ulicy? Nie trzeba nawet dookreślać okoliczności, czego szczęście miałyby dotyczyć, by zrozumieć, iż takie utylitarystyczne założenie jest jedynie metodologiczną fikcją. Podobnie można rozumować również w odniesieniu do płaszczyzny publiczno – prawnej, kiedy postawimy tezę, iż nie ma obowiązku zwrotu zawartej pożyczki, jeżeli istnieje możliwość wydania rzezczonej kwoty w sposób przysparzający więcej użyteczności ogółowi ludzi niż tylko pożyczkodawcy<sup>49</sup>. Rozwinięciem tej ułomności utylitarystyki jest zarzut, iż przyjmuje on w ramach kalkulacji użyteczności tzw. bezzasadne preferencje. Stosownym przykładem takiego pojęcia może być społeczeństwo rasistowskie, które odmawia pomocy społecznej mniejszościom etnicznym, uzasadniając, że takie działanie służy ogólnemu wzrostowi sumy użyteczności. Ponownie okazuje się, że podczas zastosowania nakazu maksymalizacji użyteczności istnieje moralny priorytet interesów większości ludzi tworzących społeczeństwo<sup>50</sup>.

Podsumowując, utylitarystyka konsekwentnie dokonuje instrumentalizacji jednostki wobec dobra pozostałych ludzi. Wyjątkowe natomiast jest to, że inne doktryny, które przyznają naczelną wartość dobru ogólnemu, odwołują się zazwyczaj do jakichś ponadjednostkowych pojęć, jak np.: Bóg, rasa, racja stanu. Tymczasem, według utylitarystów, poza użytecznością, czy szczęściem charakteryzującym samych ludzi, ani państwo ani społeczeństwo nie może wytworzyć tych wartości. Dlatego tak postrzegana filozofia w rzeczywistości uprzedmiotawia ludzi, ponieważ traktuje ich jedynie jako nośniki użyteczności dążące do wytworzenia jak największego jej agregatu. Ponadto utylitarystyka wyzbyty jakichkolwiek dodatkowych zasad moralnych może służyć jako ideologia dowolnego państwa typu paternalistycznego lub nawet totalitarnego<sup>51</sup>.

## 8. Uwspółcześniająca próba rewizji utylitarystyki

Postulat równości ludzi jest trwale wpisany w naszą cywilizację. Filozoficzne próby uzasadnienia tego, w jakimś stopniu realnie funkcjonującego pojęcia mogą wydawać się bezzasadne. Rolą naukowca jest jednak rozwijanie horyzontów intelektualnych i znajdowanie odpowiedzi nie tylko na pytania dotyczące przyszłości, ale również te odnoszące się do teraźniejszości i przeszłości. Pozwalając sobie na pewną spekulację przedstawiam więc założenia, których zastosowanie pozwoliłoby, w moim mniemaniu, myśli utylitarnej na uzyskanie stabilniejszej pozycji w stosunku do przywołanej powyżej listy zarzutów.

Wydaje się, że głównym problemem przedstawionej koncepcji równości jednostek jest błędne zastosowanie zasady maksymalizacji użyteczności w odniesieniu do ogółu społeczeństwa. Kiedy już bowiem zostanie przyjęta jakakolwiek zasada tłumacząca konieczność powiększania sumy przyjemności przy jednoczesnym ograniczaniu cierpienia człowieka, traci ona swoją uprzywilejowaną pozycję w stosunku do wtórnej koncepcji

---

<sup>49</sup> Wprawdzie istnieje stanowisko Hare'a stające w obronie utylitarystyki, zgodnie z którym zasada dostrzymywania umów jest tak silną podstawą ładu społecznego, że jej złamanie spowodowałoby więcej przykrości w ogólnym rozrachunku użyteczności, ale ta opinia wydaje się nie do końca przekonująca. Zob. W. Kymlicka, *op.cit.*, s. 59.

<sup>50</sup> P. Kelly, *op.cit.*, s. 50.

<sup>51</sup> A. MacIntyre, *op.cit.*, s. 299.

maksymalizacji użyteczności wśród wszystkich ludzi. Należy więc przyjąć jakieś ograniczenia, które zapewnią, iż żaden człowiek nie może zostać pokrzywdzony przez większość nawet, jeśli będzie to służyło dobru ogólnemu, czyli najwyższej użyteczności. Osiągnąć to można dzięki czterem obostrzeniom dotyczącym podstawowych zasad utilitaryzmu.

Po pierwsze: należy odwołać się do jednego z podstawowych pojęć, jakie krytykowali pierwsi utilitaryści, czyli do pojęcia uprawnień naturalnych człowieka, przysługujących każdej jednostce z samej racji bycia człowiekiem. Bentham oceniał negatywnie teorię prawa natury, określając je mianem „nonsensu na szczudłach”. Twierdził, iż nie istnieją żadne prawa i zobowiązania, poza systemem prawnym, które obowiązywałyby przed jego powstaniem<sup>52</sup>. W rzeczywistości skoro jednak sam utilitaryzm ma charakter konwencjonalny, czemu więc nie posłużyć się dodatkową kategorią, stworzoną przez ludzi, która pozwoliłaby na uzupełnienie luk koncepcyjnych całego nurtu. Bentham argumentował, iż nie da się stworzyć enumeratywnego, pozytywnego katalogu uprawnień, jakie przysługiwałby wszystkim ludziom. Zgadzając się z tą konserwatywną tezą można jednak – w duchu klasycznego liberalizmu – posłużyć się pojęciem uprawnień negatywnych, a zatem takich, które niczego nie narzucają, ale same nie mogą być naruszane – nie generują więc wartości moralnych, jak czyni to teoria użyteczności, ale wyłącznie służą ochronie wykonywania tejże teorii<sup>53</sup>. Odwołując się chociażby do doktryny Johna Locke’a, każdy człowiek posiada niezbywalne prawo do życia, wolności i własności. Abstrahując od metafizycznego autorytetu, z jakiego wyprowadzał Locke swoją argumentację, trzeba przyznać, iż przedstawiony katalog brzmi wystarczająco przekonująco. Nie jest rozbudowany, a intuicyjnie każdy mógłby się z nim zgodzić.

Drugim proponowanym rozwiązaniem jest powszechna legalizacja uprawnień naturalnych w postaci wyrażenia ich w podstawowym i naczelnym akcie normatywnym państwa. Muszą mieć one charakter niezmienniej normy konstytucyjnej, ponieważ stanowią o praworządności i stabilności ustroju. Po trzecie: zasada równego traktowania jednostek powinna być, z perspektywy utilitarystycznej, realizowana w formule jednakowej troski o dobro każdego. Gwarantuje to zachowanie równości moralnej chronionej prawem publicznym. W końcu zaś, po czwarte: tak funkcjonujące społeczeństwo w celu uzyskania największej użyteczności musi odwoływać się do utilitaryzmu pośredniego zwanego utilitaryzmem reguł. Jak pisał W. Kymlicka: *Moralnie słuszne działania to te, które prowadzą do maksymalizacji użyteczności, ale są one bardziej prawdopodobne wtedy, gdy jednostki kierują się nieutilitarnymi zasadami, bądź zwyczajami, niż wtedy, gdy prowadzą utilitarne kalkulacje*<sup>54</sup>. Oznacza to, że zasadami utilitaryzmu powinny się kierować przede wszystkim organy publiczne, a nie samodzielne jednostki w życiu prywatnym.

Konkludując, utilitaryzm wzbogacony o przytoczone rozwiązania ustrzegłby się przed krytycznymi uwagami przedstawionymi powyżej. Nadal bazowałby na doktrynalnych elementach zawartych w koncepcjach Benthama, Milla i Spencera. Czy jednak dalej zasługiwałby na miano utilitaryzmu? Na to pytanie należy samodzielnie poszukać odpo-

---

<sup>52</sup> Niechęć Benthama wobec teorii prawa natury wynika również z tego, iż politycznymi jej wyznawcami byli francuscy rewolucjoniści wobec których odczuwał on niewątpliwie niechęć. Szerzej: N.L. Rosenbaum, *Bentham's Theory of The Modern State*, Harvard University Press, Harvard 1978, s. 62–63.

<sup>53</sup> C.L. Sheng, *A New Approach to Utilitarianism. A Unified Utilitarian Theory and Its Application to Distributive Justice*, Kluwer Academic Publishers, London 1991, s. 40.

<sup>54</sup> W. Kymlicka, *op.cit.*, s. 38.

wiedzi, chociaż ja osobiście uważam, że każda koncepcja wraz z postępem świata jest zmuszona naturalnie dopasować się do zmieniających się warunków lub inaczej przestać być wyznawaną. Jest to zatem konieczna współczesna rewizja jego podstawowych założeń, pozwalająca mu na dalsze funkcjonowanie w XXI stuleciu.

## Utilitarianism – Doctrinal Analysis Evolution of Thought

### Summary

Utilitarianism as innovatory and original stream of ethical and political thought enrich philosophical discourse of last three centuries. Utilitarian thinkers pointed out that maximization of pleasure correlated with minimization of pain is correct way to create objective catalog of rules or behaviors which application resulted in formation of the highest utility, good for an individual and good for a society. From methodological point of view there are differences between utilitarian philosophers thought, such as: happiness, pleasure or utility guide to diametrical disaccord on ethical or institutional area.

The present scientific analyzes of utilitarian thought represent attractive differences in interpretation of this doctrine. Despite of this utilitarianism does not include logical and intellectual strong arguments of protection individual man rights in the case of conflict with interest people at large. Thus this doctrine in eighteen and nineteen centuries match to postulate political egalitarianism, but in nowadays utilitarianism lost its strong ethical position. In the past utilitarianism was a political instrument attended to protect a majority of society from arbitrary reigning of small elite group of people. Modernly this thought legitimize coercion a will of majority even though other smaller group of citizens have different political point of view. This kind of thinking allow to objectify individual man which is only identified with instrumentality to maximization of utility.

The author analyzed thought of Jeremy Bentham, John Stuart Mill and Herbert Spencer. Afterwards he compared their doctrines with science literature and presented a thesis that is basic and universal principles of utilitarianism and it could be actual rules of political ethics under condition of limitation theory of utility by appending law of inviolability natural rights of man.

**Key words:** *utilitarianism, doctrinal analysis, evolution*